

Dr. Jan Rutkowski

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

W sprawie podniesienia poziomu studjów prawnych i ekonomiczno- politycznych.

Artykuł prof. Znamierowskiego umieszczony w poprzednim zeszycie „Ruchu” (T. V. str. 1021 do 1028) porusza zagadnienie niezmiernie doniosłe, a o którym stanowczo za mało się myśli, mówi i pisze, nawet w sferach bezpośrednio niem zainteresowanych, t. j. wśród odnośnych gron profesorskich, oraz wśród osób zajmujących wyższe stanowiska w administracji publicznej, dla których poziom fachowego wykształcenia ich dzisiejszych współpracowników, a jutrzejszych następców nie może być rzeczą obojętną. Chodzi tu przecież o jeden z najliczniejszych odłamów młodzieży studiującej na wyższych uczelniach, liczący około 10 tysięcy głów, który w przyszłości ma zająć stanowiska nadzwyczajnie odpowiedzialne i ważne dla dalszych losów państwa. Tymczasem poziom intelektualny i wogóle duchowy tego odłamu młodzieży pozostawia tak dużo do życzenia; konstatować to można na każdym niemal kroku nie tylko przy egzaminach, kiedy kandydat wskutek zdenerwowania przedstawiać się może w świetle gorszem od normalnej rzeczywistości, ale również na seminarjach i t. p., gdzie dyskusja toczy się w warunkach zupełnie normalnych.

Brak szczerego zainteresowania przedmiotem, nieumiejętność jasnego i ścisłego formułowania swoich myśli oraz logicznie poprawnego myślenia, brak dostatecznej znajomości chociażby jednego zachodnio - europejskiego języka, nieumiejętność poprawnego wyrażania swoich myśli w języku ojczystym, niezdolność do samodzielnego myślenia chociażby o rzeczach zupełnie drobnych — oto są objawy, z którymi na każdym kroku spotyka się grono nauczycielskie, a które tak bardzo utrudniają pracę nad młodzieżą., Jakie są przyczyny tego fatalnego stanu rzeczy i jakie środki wiodące ku naprawie?

Prof. Znamierowski zupełnie słusznie zwrócił szczególną uwagę na okoliczność, że studja prawne i ekonomiczno - polityczne wskutek swej względnej łatwości pociągają ku sobie znaczną liczbę młodzieży nie mających odpowiednich warunków aby studiować na innych wydziałach i tylko z tego powodu zapisujących się na wydział prawny. Istnieją jednak i inne powody obniżające poziom słuchaczy omawianych studjów, na które na tem miejscu chciałbym zwrócić uwagę.

Jeżeli chodzi o pierwszy rok studjów uniwersyteckich, na którym scharakteryzowane wyżej braki przejawiają się w sposób najjaskrawszy, to całą za to odpowiedzialność ponosi szkoła średnia, wydająca matury ludziom umysłowo zupełnie niedojrzałym. Trudno tu z całą pewnością określić, jaką część winy ponoszą obecnie obowiązujące programy i metody nauczania, a jaką nieumiejętność należytego ich wykonania; nie ulega jednak wątpliwości, że obowiązujące programy w obecnem ich wykonaniu dają w bardzo znacznej ilości wypadków rezultaty fatalne, niesłychanie wprost utrudniające uniwersytetom pracę nad dalszem wykształceniem młodzieży. Jest rzeczą chyba zupełnie jasną, że wszelkie programy i metody kształcenia, muszą się liczyć z poziomem młodzieży i ciała nauczycielskiego. Jeżeli się ma w szkole średniej z jednej strony bardzo poważną liczbę młodzieży, co do której nie można przypuszczać, aby kulturalne oddziaływanie szkoły mogło być uzupełniane podobnem oddziaływaniem środowiska domowego, a z drugiej strony wśród personelu nauczycielskiego poważny procent osób nie mających fachowego wyższego wykształcenia, to takiej szkole nie można przecież narzucać programów, które z rzeczywistą korzyścią dla młodzieży mogą być wykonane tylko przez najwybitniejszych wychowanków wydziału filozoficznego. Brak miejsca nie pozwala mi tu na obszerniejsze omówienie postulatów jakie z punktu wrodzenia wyższego wykształcenia młodzieży należałoby stawiać szkole średniej. Ograniczam się tedy do zwrócenia uwagi na trudności jakie z nieodpowiedniej jej organizacji wynikają dla uniwersytetów, oraz na konieczność liczenia się z tym faktem przy wszelkich rozważaniach nad organizacją i programami szkolnictwa wyższego.

Poziom młodzieży na wyższych latach przedstawia się niewątpliwie korzystniej niż na pierwszym roku; najłabsi nie zgłaszają się wcale do pierwszego egzaminu, lub nie wytrzymują jego próby. Zaznaczone jednak wyżej braki istnieją i wśród słuchaczy wyższych lat, może nie w tak beznadziejnie

przytłaczających rozmiarach; przykłady niskiego ogólnego poziomu umysłowego i braki w wykształceniu fachowym bynajmniej nie są rzadkością nawet wśród posiadających już dyplomy uniwersyteckie. Za to odpowiedzialność w znacznej bardzo mierze ponosi już i uniwersytet. Na pierwszy rzut oka, zwłaszcza tym, którzy stoją zdaleka od spraw uniwersyteckich, musi się tu nasuwać myśl, że przyczyna, tego niezadawalniającego stanu rzeczy leży albo w złym programie studiów, albo w niskim poziomie jego wykonania. Pogląd ten jest jednak zupełnie błędny. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że obecnie obowiązujący program w niejednym szczególe dałby się ulepszyć oraz, że wykonanie jego, t. j. wykłady i seminarja nie we wszystkich wypadkach osiągają poziom najwyższy jaki w tym zakresie da się pomyśleć. Nie mniej pewną jednak rzeczą jest i to, że nawet i wówczas, gdyby program i jego wykonanie doprowadzone zostały do dostępnej rzeczom ludzkim doskonałości, to przez to poziom znacznej większości studentów bynajmniej nie zostałby podniesiony. Punkt ciężkości zagadnienia podniesienia poziomu tych studiów leży bowiem gdzieindziej, mianowicie w metodach dydaktycznych, przy pomocy których odbywa się kształcenie młodzieży w prawie i ekonomji. Różni się ono od wykształcenia na innych wydziałach przede wszystkim tym, że odbywa się nie na uniwersytecie, lecz w ogromnej większości wypadków poza uniwersytetem. Na wydziałach prawa i nauk ekonomiczno-politycznych odbywają się wykłady, prowadzi się seminarja, kompletuje się biblioteki, ale z wszystkiego tego większość młodzieży nie korzysta, ograniczając swój kontakt z uniwersytetem wyłącznie do zgłaszania się do egzaminów po uprzednim wykuciu odpowiedniej ilości skryptów lub podręczników czy też nawet tylko skrótów odnoszących się do najczęściej zadawanych pytań egzaminacyjnych.

Nic dziwnego, że rezultaty tego rodzaju odnoszenia się do studiów są opłakane; okres studiów z czterech lat przedłuża się na znacznieszą ich liczbę; poważna liczba młodzieży rozpoczynających studia wcale ich nie kończy; najgorszą rzeczą jest jednak to, że z tych którzy szczęśliwie przeszli przez wszystkie egzaminy i uzyskali dyplom, bynajmniej nie wszyscy mogą uchodzić za dostatecznie przygotowanych do wykonywania zawodów, jakie im ten dyplom otwiera. Gdyby całe studjum uniwersyteckie ogranicza się do przedegzaminowego wkuwania, nie może być mowy, aby kandydat nauczył się samodzielnego myślenia w obranej przez siebie dziedzinie,

całe wykształcenie ogranicza się do zapamiętania większej lub mniejszej liczby zdań, z których większość wkrótce po egzaminie wylatuje z pamięci¹⁾). W takich warunkach t. zw. „wyższe wykształcenie” w dziedzinie prawa i ekonomii w bardzo licznych wypadkach pozostawia w świadomości nadzwyczajnie mało śladów, jest ono tu znacznie płytsze, aniżeli na innych wydziałach wyższych uczelni, gdzie młodzież jest w stałym kontakcie z profesorami, lub przynajmniej asystentami, którzy mają możliwość codziennego oddziaływania na młodzież przez cały ciąg studjów. W takich warunkach studjum uniwersyteckie może pozostawić w umyśle słuchacza głębsze i trwalsze ślady; wychodzi on z uniwersytetu zupełnie innym człowiekiem niż wstąpił i właśnie dla tego, że przeszedł przez uniwersytet. Pogłębienie studjum prawa i ekonomii, nie da się w żaden sposób osiągnąć, jeżeli młodzież podczas swoich studjów nie będzie przechodziła **przez** uniwersytetu, a iść będzie w dalszym ciągu **obok** uniwersytetu, zachodząc do niego raz na rok w celu przystąpienia do egzaminu. Dopóki oddziaływanie profesorów na wydziałach prawa i ekonomii na studia większości młodzieży będzie tylko pośrednie, za pomocą egzaminów, dopóty nie będzie mogło być mowy o podniesieniu poziomu kończących te studia na odpowiedni poziom, dopóty wszelkie reformy programu, wszelkie starania mające na celu podniesienie poziomu wykładów

¹⁾ Jak dalece krótkotrwałą jest w ten sposób nabyte „wykształcenie uniwersyteckie”, tego jaskrawe dowody czerpać można z protokółów egzaminacyjnych. U studentów, zdających jeden i ten sam egzamin dwa lub trzy razy, na każdym niemal kroku spotyka się noty niedostateczne z przedmiotów zdanych poprzednio zadowalniająco. Są przykłady jeszcze jaskrawsze u studentów, którzy na wydz. pr. ek. w Poznaniu zgłaszają się w jednym okresie egzaminacyjnym do pełnego egzaminu z jednego studjum, a do t. zw. uzupełniającego z drugiego; zdawszy pierwszy z wynikiem niedostatecznym lub z poprawką, muszą oczywiście zdawać drugi również jako pełny, o czym nie zawsze wiedzą i w takich wypadkach zdarza się, że otrzymują notę niedostateczną z przedmiotu przed paru dniami zdanego zadowalniająco. Słuchając odpowiedzi egzaminowych, bardzo często przy słuchaczach, którzy na wszystkie pytania dali dostateczną odpowiedź, ma się to głębokie przekonanie, że całe ich „wyższe wykształcenie” redukujące się do pospiesznego wykucia skryptu lub skrótu egzaminowego, conajwyżej jeszcze przez parę dni trzymać się będzie ich mózgu, poczem ulotni się bez śladu.

i seminariów, lepszego zaopatrzenia bibliotek będą w gruncie rzeczy zupełnie bezcelowe.

Dla tej części młodzieży, która bez zewnętrznego przymusu, z własnej pilności i zainteresowania dla przedmiotu korzysta w pełni ze wszystkich dawanych przez uniwersytet środków zdobywania wiedzy prawniczej i ekonomicznej, żadnej gruntownej reformy tych studjów nie potrzeba; odbijają oni i bez tego jaskrawo od przeciętnego typu studenta prawa z wielkim pożytkiem dla siebie i dla całego społeczeństwa. Żałować tylko wypada, że jest to odłam dziś tak nieliczny. Reforma tedy studjów prawnych i ekonomicznych powinna przedwzyskiem polegać na tem, aby wyrugować z tych studjów typ studenta odbywającego swoje studia poza uniwersytetem, aby zmusić wszystkich studiujących do korzystania z wykładów, seminariów i innych ćwiczeń praktycznych oraz bibliotek. Rewizja programu studjów jest wobec tego zasadniczego zagadnienia, rzeczą stosunkowo drobną¹⁾.

Realizacja tego, zdawałoby się zupełnie prostego programu, jest niewątpliwie rzeczą trudną; nie można tu od razu osiągnąć wszystkiego, pożądane zmiany należy wprowadzać stopniowo. Według zgodnej i niewątpliwie słusznej opinii szeregu profesorów interesujących się sprawą podniesienia poziomu studjów prawnych i ekonomicznych, rzecz całą należy rozpocząć od wprowadzenia obowiązku uczęszczania na seminarja. Według rozporządzeń Min. W. R. i O. P. organizujących studia prawne i ekonomiczno-polityczne, studia te można ukończyć bez uczęszczania na seminarja; jednakże Rady Wydziałowe są upoważnione do wprowadzenia tego obowiązku w rozmiarach jakie uznają za wskazane. Większość Rad Wydziałowych zrobiły już użytek z tego upoważ-

¹⁾ Ubocznie muszę tu jednak zwrócić uwagę na związek istniejący między programem studjów, t. j. kwestję przedmiotów, ich zakresu, stanowiska w porządku studjów, a zagadnieniem pogłębienia tych studjów. Nadmiar przedmiotów ogromnie utrudnia przeprowadzenie tego pogłębienia. Z tego powodu miałbym bardzo poważne wątpliwości co do skuteczności projektowanego przez prof. Znamierowskiego rozszerzenia studjum prawnego nowemi przedmiotami (logika, psychologja, psychopatologia, socjologia). Raczej należałoby, zdaniem mojem, dążyć do uproszczenia programu przez zmniejszenie liczby obowiązkowych przedmiotów.

nienia¹⁾, tak, że początek jest już zrobiony. Należałoby obecnie konsekwentnie iść po raz obranej drodze i dążyć do wprowadzenia na wszystkich uniwersytetach obowiązku pracy w seminarjach w rozmiarach jednolitych, a jednocześnie odpowiednio wielkich.

Jeżeli chodzi o ustalenie maksymalnej granicy tego obowiązku, to rzecz ta musi być rozpatrywana wyłącznie z punktu widzenia interesów młodzieży. Ponieważ udział w seminarjum, o ile ma przynieść rzeczywistą korzyść, wymaga poza przychodzeniem na posiedzenia, pracy w bibliotece, obciążenie więc słuchaczy zbyt wielką liczbą seminarjów byłoby raczej szkodliwe i nie prowadziłoby do pogłębienia studjów. Licząc się z okolicznością, że większość młodzieży studiującej zmuszona jest zarobkować, nie możnaby wymagać więcej niż stałego, t. j. od pierwszego roku począwszy, udziału w jakimś proseminarium lub konwersatorium (ćwiczenie ustne bez prac pisemnych), oraz począwszy od roku drugiego po jednym seminarium z wypracowaniem pisemnem, których byłoby w ten sposób trzy przez cały ciąg studjów.

¹⁾ W Krakowie obowiązuje zapisanie się na ćwiczenia seminaryjne na wszystkich latach w liczbie 20 godzin rocznie (spis wykładów na 1925/6 r.) i we Lwowie (informacja z grudnia 1924 r.) obowiązuje jedno seminarjum przez jeden trymestr na trzecim roku i jedno przez trzy trymestry na czwartym roku; są to jednak ćwiczenia seminaryjne prowadzone na niższym poziomie; seminarja normalne (wyższe) nie są objęte przymusem; we Wilnie (informacja z grudnia 1924 r.) wymagane jest po jednym całorocznem seminarjum przed przystąpieniem do drugiego, trzeciego i czwartego egzaminu; w Poznaniu już od jesieni 1922 r. wprowadzono dla słuchaczy wpisujących się wówczas (oraz w latach następnych) na pierwszy, rok obowiązek przedstawienia przed przystąpieniem do ostatniego egzaminu świadectwa z czynnego udziału przez trzy trymestry z wynikiem zadawalniającym przynajmniej w jednym z seminarjów lub ćwiczeń praktycznych; świadectwa takie wydawane są tylko tym, którzy wykonali pracę seminaryjną lub inne wypracowanie pisemne uznane za wystarczające. Oczywiście, że oryginalny dorobek nawet w minimalnych rozmiarach nie jest tu wymagany; w każdym jednak razie kandydat powinien w pracy swej wykazać, że opanował literaturę w zakresie danego zagadnienia i że umie korzystać ze źródeł. Dla słuchaczy zapisujących się na pierwszy rok w jesieni 1925 r. oprócz tego wprowadzono obowiązek uczęszczania na jedno z seminarjów, proseminarjów lub uniwersytetów przez trzy trymestry przed przystąpieniem do drugiego, trzeciego i czwartego egzaminu. Jedyne w Warszawie seminarja nie są obowiązkowe.

Ten maksymalny, w gruncie rzeczy jednakże bardzo niewielki program, nie może być odrazu osiągnięty z powodu braku odpowiednio licznego personelu nauczycielskiego. Cała bowiem projektowana tu reforma nie powinna być połączona z przeciążeniem ciała profesorskiego, któreby mogło zmniejszyć jego twórczą pracę naukową. Na razie więc należy dążyć do tego, aby istniejące już siły były należycie wyzyskane jednakże bez ich przeciążenia. W związku z tem obowiązek seminaryjny musi być wprowadzany indywidualnie zależnie od różnego na różnych uniwersytetach stosunku liczby studentów do liczby profesorów i asystentów. Należy tu z całym naciskiem zaznaczyć, że w żadnym wypadku nie należy tego obowiązku wprowadzać w rozmiarach niemożliwych do wykonania, gdyż wówczas cała reforma ograniczycie do formalności zbierania podpisów, co będzie zupełnie zbytecznym obciążeniem zarówno słuchaczy jak i profesorów, wprowadzającym nową demoralizację słuchaczy zamiast podniesienia poziomu ich studjów.

Powiększenie liczby katedr i asystentów, przez co bardzo wydatnie możnaby zwiększyć liczbę prowadzonych seminarjów, nie da się na razie zrealizować z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów, przedewszystkiem jednak ze względu na obecny stan finansów państwowych. Nie mniej jednak należy już obecnie jasno postawić sprawę, że reforma studjów prawnych może być wprowadzcie rozpoczęta bez zwiększenia liczby osób wchodzących w skład ciała nauczycielskiego, nie może być jednak bez tego ukończoną.

Na razie należy dążyć do tego, aby liczba prowadzonych seminarjów i innych zajęć praktycznych była możliwie wielką. Powiększenie tej liczby da się osiągnąć przy pomocy następujących środków: 1° przez ogłaszanie przez profesorów przedmiotów, z których obowiązkowe dla słuchacza wykłady nie wyczerpują całej liczby obowiązkowych dla każdego profesora minimum wykładów, zajęć praktycznych zamiast wykładów nieobowiązkowych; 2° tam gdzie istnieją równorzędne katedry, aby nie były prowadzone równorzędne wykłady, lecz aby obowiązkową według programu liczbą godzin dzielili się owi profesorowie między sobą, obracając resztę swoich obowiązkowych godzin na seminarja; 3° przez ogłaszanie zamiast jednego dwugodzinnego seminarjum, dwu jednogodzinnych, które oczywiście mogłyby się odbywać jako dwugodzinne ćwiczenia raz na dwa tygodnie, lepszy jest bowiem udział

w ćwiczeniach odbywających się co drugi tydzień aniżeli żaden; 4° przez pełne wykorzystanie sił asystentów, o ile są to ludzie odpowiednio ukwalifikowani do prowadzenia pod nadzorem profesora elementarnych ćwiczeń; 5° należałoby się wreszcie zastanowić nad znizeniem obowiązkowego minimum wykładów w celu powiększenia liczby ćwiczeń.

Skoro na poszczególnych uniwersytetach będzie już wprowadzony przymus seminaryjny, na razie w różnych rozmiarach, i skoro dojdzie się do pewnej praktyki w zakresie realizacji tego przymusu, można będzie przystąpić do zmiany obowiązującego rozporządzenia organizującego studia w tym duchu, że pewne minimum pracy w seminarjach uważać się będzie za niezbędny warunek ukończenia studiów prawnych i ekonomicznych bez względu na opinie poszczególnych Rad Wydziałowych.

Największą niewątpliwie przeszkodą do całkowitej realizacji omawianej tu reformy jest zbyt szczupła liczba profesorów oraz pomocniczego personelu nauczycielskiego. Istnieją jednak i inne przeszkody, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić tak bardzo wśród młodzieży i całego społeczeństwa rozpowszechnione przekonanie, że studja pr-ek. można odbywać poza uniwersytetem, że wskutek tego nie trzeba mieszkać w mieście uniwersyteckim, że wystarczy, jeżeli się przyjedzie raz na rok w epoce egzaminów. Są tacy, którym jest tylko wygodniej nie mieszkać w mieście uniwersyteckim, są jednak i tacy, którzy absolutnie tu mieszkać nie mogą. Ci, w razie przeprowadzenia reformy, musieliby się oczywiście wyrzec myśli o posiadanie dyplomu uniwersyteckiego, gdyż wyższego wykształcenia i tak nie są w stanie zdobyć. Reforma byłaby niewątpliwie bardzo bolesną dla tej kategorii młodzieży, nie mniej jednak jest ona bardzo potrzebną ze względu na interes całego społeczeństwa. Już obecnie wkraczamy w okres hyperprodukcji pseudointeligencji prawniczej, przy stałym braku ludzi wybitniejszych, posiadających rzeczywiście gruntowne wykształcenie prawnicze i ekonomiczne. W takich warunkach jedynie racjonalnym jest przecięcie drogi do dyplomu uniwersyteckiego tym, którzy nie posiadają warunków do zdobycia rzeczywistego wyższego wykształcenia.

Trzeba tu pamiętać jeszcze o jednej rzeczy: obecny stan demoralizuje i obniża poziom tych, którzy mają możliwość zdobycia gruntownej wiedzy, a nie korzystają z tego, ponieważ do uzyskania dyplomu nie jest to koniecznie potrzebne.

Projektowana zmiana odciągnie tę kategorię młodzieży od nadmiernego marnowania czasu na różne towarzyskie i t. p. sprawy, a skieruje ją do bibliotek i pracowni z wielką korzyścią dla nich samych i dla całego społeczeństwa.

Nie można tu jednak zapominać również i o następującej rzeczy: na uniwersytetach, na których polska młodzież nie posiada tak bezwzględnej przewagi jak w Poznaniu, po podniesieniu poziomu studiów, być może, że z powodu swej mniejszej zamożności, będzie uzyskiwała mniej dyplomów niżby to wynikało z jej liczebności. Na to jest tylko jedna skuteczna rada: aby społeczeństwo polskie okazywało swojej młodzieży taką samą pomoc we formie stypendjów i innych formach, jak n. p. społeczeństwo żydowskie okazuje w stosunku do swojej młodzieży. W żadnym wypadku zaznaczona okoliczność nie może być uważaną za argument przeciwko reformie studiów pr. - ek. i za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy, przy którym dyplomy uniwersyteckie są wprowadznie udostępnione szerokim warstwom młodzieży zarobkującej na prowincji i nie mogącej poświęcić się poważniejszym studjom, ale z drugiej strony do administracji publicznej dostaje się bardzo dużo żywołów nie posiadających wykształcenia niezbędnego do należytego wykonywania czynności, które są im powierzone. Należy sobie jasno zdać sprawę z tego, że nie może być mowy o należytem funkcjonowaniu administracji publicznej tam, gdzie niema dostatecznej liczby osób posiadających rzeczywiście wyższe wykształcenie.

Wreszcie na zakończenie muszę tu zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz, która, zupełnie niesłusznie, może być przytaczana jako argument przemawiający przeciwko wprowadzeniu przymusu seminaryjnego. Niektórzy mianowicie obawiają się, że przez to zmieni się zupełnie charakter seminariów jako zakładów poświęconych przygotowaniu do samodzielnych badań naukowych, że z konieczności zamienią się one na jakieś praktyczne zajęcia, nie mające nic wspólnego z twórczą pracą naukową, a służące li tylko przygotowywaniu masy prawników i ekonomistów do zawodów praktycznych,, którym w przyszłości mają się poświęcić. Nie można wykluczać, że rzeczywiście zjawią się tego rodzaju pomysły, a nawet próby ich realizacji; stałoby się to jednak z wielką szkodą nie tylko dla czysto naukowych celów, ale również i tych praktycznych, dla których zmiana ta miałaby być przeprowadzoną.

Nie podzielam bynajmniej poglądu, aby najważniejszym zadaniem uniwersytetów miało być przygotowywanie uczonych i aby cała organizacja studjów uniwersyteckich miała być podporządkowaną temu właśnie celowi. Można uważać przygotowywanie przyszłych badaczy na polu naukowym za najszczytniejsze powołanie uniwersytetów, a jednocześnie zdawać sobie sprawę z konieczności przystosowywania organizacji studjów do potrzeb ogromnej masy słuchaczy, którzy po skończeniu uniwersytetu, z powodu nawału codziennych zajęć „praktycznych” niczego wspólnego z nauką już mieć nie będą. Sprzeczności między potrzebami tych dwu kategorii słuchaczy istnieją niewątpliwie w zakresie przepisów odnoszących się do programu studjów oraz organizacji egzaminów, nie widzę ich natomiast w zakresie sposobu prowadzenia seminarjów.

Nie może chyba być różnicy zdań co do tego, że celem wykształcenia uniwersyteckiego dla osób nie mających zresztą żadnego zamiaru pracowania naukowo, musi być nie tylko zdobycie pewnej sumy wiadomości w tych lub innych specjalnych zakresach, ale również nabycie umiejętności samodzielnego myślenia, w danym wypadku prawnego i ekonomicznego. Otóż tę zdolność do samodzielnego myślenia, tak nieocenianą przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju zawodów „praktycznych”, zdobywa się właśnie przy zaznajamianiu się z metodami naukowego badania, a zwłaszcza przy próbach samodzielnego zastosowywania tych metod. A to właśnie dają seminaria mające na celu przygotowywanie badaczy naukowych, które jednocześnie mogą być doskonałą szkołą samodzielnego myślenia dla tych, którzy nigdy naukowo pracować nie będą. Przygotowywanie pracowników naukowych jest rzeczą tak skomplikowaną, że wymaga ono nieraz bardzo złożonego wzajemnie uzupełniającego się systemu seminarjów przy zastosowywaniu zasady wielostopniowości w ich organizacji. Dla tych, którzy myślą tylko o zawodach praktycznych, przejście przez wszystkie stopnie będzie zazwyczaj rzeczą zbędną, nie mniej jednak będzie rzeczą bardzo korzystną przejście przez niższe stopnie.

Na tem kończymy nasze uwagi, rozumiejąc doskonale, jak dalecy jesteśmy od wyczerpania tego niezmiernie doniosłego, a jednocześnie tak skomplikowanego zagadnienia. Byłoby rzeczą dla sprawy nadzwyczajnie pożądaną, aby te skromne uwagi stały się punktem wyjścia obszerniejszej i bardziej wy-

czerpującej dyskusji, w której mogłyby być również poruszone inne, pominięte tu zupełnie sprawy, wchodzące w zakres wielkiego zagadnienia organizacji wyższego wykształcenia prawników i ekonomistów, jak sprawa lektury jako uzupełniającego środka w wyższym wykształceniu, sprawa sposobu prowadzenia różnych seminarjów i innych zajęć praktycznych oraz sprawa wykładów i ich roli w studjum uniwersyteckiem.